



Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 23 (317)

ZIELONE ŚWIĄTKI, 1965

Rok VII

OSTATNI HOŁD...

W niedzielę 16 ub.m., dwadzieścia jeden lat po bitwie, cmentarz polski był świadkiem wzruszającej ceremonii poświęcenia płyty grobowej ś.p. Arcybiskupa Gawliny a zaraz potem manifestacji hołdu i pamięci dla poległych w zwycięskiej bitwie żołnierzy-zdobycy gór.

Kilkuset Polaków z emigracji i kraju zebrało się na cmentarzu Ks. Biskup Rubin, Delegat Opiekuna Uchodźstwa, ks. Kardynała Prymasa Wyszyńskiego w towarzystwie ks. prałata Gogolewskiego, ks. prof. Bednarskiego O. P., Rostworskiego, T. J., Okroya, Przekopa i Burniaka, St. Chr., przybył około godziny 10-ej. Stawił się Ambasadorem Pappée z kapitanem Krzepiszem, Zarząd S.P.K. „Italia” z pp. Zaremba, Szczepanikiem i Saganowskim na czele, była obecna prowadzona przez p. Krasonia pielgrzymka Polaków z W. Brytanii ze sztandarem, Min. Czapski, pp. Zarnecki, Ol'zar, Konrad Sieniewicz i przybyły z Anglii p. Kuśnierz. Stawiły się licznie żeńskie zakony polskie: Siostry Felicjanki, S.S. Nazaretanki, Zmartwychwstanki i Urszulanki. Miasto Cassino przedstawiał syndyk, który przybył z jednym radnym i sekretarzem. Licznie zebrani Polacy i przyjaciele włoścacy szczerze wypełnili plac przed ołtarzem i schody do niego wiodące.

Około godziny 10.30 ks. Biskup Rubin, przybrany w szaty liturgiczne, dokonał poświęcenia płyty grobowej ś.p. ks. Arcybiskupa Gawliny. Na płycie napis:

„Józef Gawlina
Biskup polowy wojsk polskich
Opiekun Uchodźstwa polskiego
1892 — 1964”

Ks. Biskup Rubin wygłosił wzruszające wspomnienie o ś.p. ks. Arcybiskupie, przechodząc najważniejsze momenty Jego ofiarnej i niezmordowanej służby dla Kościoła i Polski.

Nastąpiła Msza św. Po Ewangelii ks. Biskup Rubin wygłosił kazanie, poprzez którego motywy przesuwają się głównie: wiary, że ofiara poległych nie pójdzie na marne. Głęboko słowa te zapadły w pamięć i serca obecnych.

Z ukończeniem Mszy św. zebrani przeszli ku Zniczowi cmentarnemu, by złożyć

wieńce. Pierwszy wieniec złożył Ambasadorem R.P. przy Stolicy Ap. następne syndyk miasta Cassino, Zarząd S.P.K. „Italia”, Federacja światowa S.P.K., Siostry Felicjanki i inni.

Syndyk miasta Cassino zabrał głos, by w treściwym przemówieniu przypomnieć

zdobycie góry klasztornej przez oddziały polskie i wyrazić wdzięczność i solidarność mieszkańców miasta Cassino.

Ks. Biskup Rubin i Ambasadorem Pappée udali się następnie do Opactwa, by według tradycji złożyć wizytę ks. Opatowi i podziękować za opiekę nad cmentarzem.

Sejm wybrano już przed wyborami

Prasa warszawska podała, że zgodnie z kalendarzem wyborczym listy kandydatów na posłów do Sejmu oraz Rad Narodowych zostały zarejestrowane w ostatnim tygodniu kwietnia w poszczególnych okręgach wyborczych. Podobnie jak w poprzednich wyborach tak i w ostatnich, które odbyły się w Polsce 30 maja br., poza listą komunistycznego Frontu Jedności Narodu nie dopuszczono innej listy, co w konsekwencji uniemożliwiło wybory. Tak więc ludność nie wybierała a jedynie głosowała na wysuniętych kandydatów.

„Do Sejmu — informuje m.in. „Trybuna Ludu” — kandydowało (w 80 okręgach) 617 osób, z których zostało wybranych 460 posłów”. Wpisano zatem na listę wyborczą o 157 osób więcej, niż jest mandatów poselskich, czyli średnio prawie po 2 osoby więcej w każdym okręgu.

Fakt ten z góry przesądzał możliwość przeprowadzenia przez wyborców jakichś zmian wśród kandydatów. Według bowiem obowiązującej ordynacji wyborczej, głosujący mogli skreślić z listy wyborczej jednego czy dwóch kandydatów, ale jeśli skreślili ich więcej niż było mandatów poselskich w danym okręgu, skreślenia takie nie miały wpływu na wynik wyborów. Wybranych zostało tylko, ilu było na liście wyborczej. Przy obliczaniu głosów przez specjalnie wyselekcjonowane komisje, tylko podarta kartka wyborcza liczona była jako głos nieważny. Różne zaś skreślenia (np. skreślenie wszystkich lub połowy nazwisk na karcie wyborczej) czy różne uwagi i dopiski nie wpływały na ważność oddanego głosu.

Tak więc „wybory” były tak jak poprzednie tylko czczą formalnością. Na t.zw. konferencjach partyjnych, które odbywa-

ły się w kwietniu pod nadzorem członków Politbiura i KC PZPR w całym kraju — wybrany już został nowy Sejm. Z informacji prasy wynika, że delegaci przyjęli na nich przeważnie „jednomyślnie” listy kandydatów, które im przedłożono. Tak samo odbywały się konferencje dwóch satelickich partii — t.zw. Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Nie było ani „gorących” ani „burzliwych” dyskusji nad zgłoszonymi kandydatami, jak w pierwszych popołudniowych wyborach, kiedy to — informowała „Trybuna Ludu” — ze wysunięte przez komitety wyborcze listy kandydatów „uległy gruntownym zmianom”.

Zmiany te w wielu okręgach Polski dokonane zostały pod naporem opinii publicznej, a w szczególności żądań fabrycznych i żądań ludności wiejskiej. Obawiając się wówczas masowego bojkotu wyborów Gomułka kazał te żądania przyjąć. „Trzeba — pisała wspomniana wyżej „Trybuna Ludu” — ażeby nikt spośród tych, którzy wysunęli kandydatury, ani nikt spośród kandydatów nie przypuszczał, że którakolwiek kandydatura powędrowała do „kosza”. „W całym kraju — jak informowało „Życie Warszawy” — na zebraniach, wiecach, masówkach i przy innych okazjach wysunięto około 60.000 kandydatów”, zamiast maksymalnej liczby ponad 720, jak przewidywała ordynacja wyborcza.

W ostatnich wyborach rola głosujących sprowadza się jedynie do mechanicznego oddania kartki wyborczej w poszczególnych obwodach wyborczych. Niemniej jednak będziemy czytali w prasie reżymowej, że w dniu 30 maja „narod wybrał swoich przedstawicieli” do Sejmu i Rad Narodowych w powszechnym i tajnym głosowaniu.

FP2433

Duch św. — Duch prawdy

Zielone Świątki — Święto Ducha św. Powróćcie więc, że wspólnie zastanowimy się nad tą prawdą wiary naszej.

Gdy św. Paweł przybył do Efezu i pytał tamtejszych chrześcijan czy otrzymali Ducha św. — odpowiedzieli, że nawet nie o Nim nie wiedzieli. Niestety podobnie można powiedzieć o wielu z nas. Nasze wiadomości o Duchu św. są niedostateczne a nasza współpraca z łaskami i darami Ducha św. jeszcze gorzej się przedstawia.

Duch św. jest więc przede wszystkim Trzecią Osobą Trójcy Przenajśw. Chrystus zapowiedział Go apostołom jako tego, który dalej będzie prowadził dzieło Jego. „Jeszcze wiele miałbym wam do powiedzenia — mówił Chrystus Pan do Apostołów — ale teraz jeszcze znieść tego nie możecie. Jednak gdy odejdę — przyślę wam Ducha Poczieszyciela, który nauczy was wszelkiej prawdy. On o mnie świadectwo dawać będzie.

W świecie odkupionym przez Chrystusa — Duch św. dalej prowadzi dzieło Jego. Działalność Ducha św. w świecie jest ściśle związana i szczególnie widoczna w życiu i rozwoju Kościoła, którego początek jest ściśle związany ze Zesłaniem Ducha św. Jednak to wcale nie znaczy, że Duch św. ogranicza swoją działalność tylko do Kościoła.

W Kościele, Duch św. jest dalszym ciągiem tego czym Chrystus był wśród apostołów. Tak jak Chrystus Pan działał, sam, z apostołami i przez apostołów — tak samo Duch św. działa w Kościele przez tych, którzy są następcami apostołów. Działalność ta jest szczególnie widoczna w niektórych wyjątkowych okolicznościach, takich na przykład jak Sobór. Bezstronni obserwatorzy, nawet niekatolicy są pod wielkim wrażeniem tego co przeżywali podczas obrad soborowych. Mimo wielkiej różnorodności opinii Duch św. w ten sposób kierował umysłami Ojców Soboru, że z największej różnorodności, a nawet przeciwieństw — ostatecznie wyłaniała się prawie całkowicie jednomyślność wszystkich Ojców Soboru. Było to tak uderzające — że mówiono często o cudzie Zielonych Świąt.

Duch św. bowiem nie znosi ani wolności przekonań, ani osobistych cech formułowania myśli. Nie znosi indywidualnych własności człowieka — a tylko ułatwia znalezienie i zrozumienie prawdy. Przede wszystkim bowiem — jest On Duchem prawdy.

Ja po to przyszedłem na świat — mówił Chrystus — abym dał świadectwo prawdzie. O Duchu św. zaś mówił: Przyślę wam pocieszyciela — Ducha prawdy. On o mnie świadectwo dawać będzie, albowiem z mego wnętrza a wam objawi. Jako Duch Prawdy, w dalszym ciągu rozwija on w Kościele naukę Chrystusa.

Duch św. to przede wszystkim duch prawdy. W nowoczesnym świecie kiedy zdobyte techniki pozwalają na szybką wymianę myśli — Duch św., jako duch prawdy powinien szczególnie być czczony, a Jego światło powinno być drogowskazem całej ludzkości. Prawda bowiem jest fundamentem wszystkich społeczeństw. Jest ona podstawą jedności i solidarności społecznej. Prowadzi do wzajemnego zrozumienia oraz miłość rodzi.

Tajemnica Zielonych Świąt jest antytezą wieży Babel. W dzień Zielonych Świąt byli w Jerozolimie przedstawiciele licznych narodów mówiący różnymi językami. A jednak gdy Piotr przemówił — wszyscy go rozumieeli. Św. Piotr bowiem Duchem św. natchniony, Duchem prawdy, Chrystusowi dawał świadectwo, dawał świadectwo prawdzie. Prawda zaś tylko jedna być może bez względu na język w jakim jest głoszona. Dlatego też droga prawdy — to droga porozumienia i zrozumienia między ludźmi. Dar Zielonych Świąt — to dar prawdy i miłości, która z prawdy początek bierze.

Zupełnie inaczej było pod wieżą Babel, która niestety może być symbolem dzisiejszego świata i dzisiejszego rozbicia. Tam wszyscy mówili jednym językiem — a mimo to przestali się rozumieć — bo nie było w nich prawdy, bo słowa ich nie wypowiadały myśli ich. Dlatego nie mogli się porozumieć, dlatego — rozeszli się. Języki ich pomieszały się — bo przestały one być instrumentem prawdy.

Pychą zaślepieni najpierw wypaczyli fun-

dament wszelkiej prawdy, naukę o stosunku człowieka do Boga. Uważali, że Bóg już nie potrzebny człowiekowi, że mogą wybudować swoją wieżę, swoją drogę do nieba. Na tym zasadniczym fałszu budując — przestali się rozumieć i... rozeszli się. Podobnie czyni wielu obecnych ludzi. Pychą uniesieni z powodu zdobyczy technicznych człowieka — sądzą, że Bóg już nie potrzebny, że bez niego można budować raj na ziemi. Dlatego — z tego fałszu wychodząc — wnoszą nieporozumienie we wszystkie stosunki ludzkie.

Dzień Zesłania Ducha św. to przypomnienie — że bez prawdy człowiek nie może budować życia na ziemi. Fundamentem wszystkich społeczeństw ludzkich musi być prawda o stosunku zupełnej zależności człowieka od Boga — jak również prawda we wszystkich stosunkach między ludźmi. Prosząc o dar Zielonych Świąt dla obecnego świata — prosimy o panowanie prawdy we wszystkich stosunkach ludzkich.

Cydzien Boży

NIEDZIELA — 6 CZERWCA

Zielone Świątki, św. Norberta

PONIEDZIAŁEK — 7 CZERWCA

Pon. Ziel. Świąt, Hieronima, Roberta

WTOREK — 8 CZERWCA

św. Seweryna, Medarda

ŚRODA — 9 CZERWCA

św. Felicjana, Pelagii

CZARTEK — 10 CZERWCA

św. Małgorzaty, Bogumila

PIĄTEK — 11 CZERWCA

św. Barnaby, Feliksa

SOBOTA — 12 CZERWCA

św. Jana z Facundo

Ewangelia

NA UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚW.
(według św. Jana, 14, 23-31 — niedziela 6 czerwca)

Jeśli mnie kto miłuje, będzie przestrzegał nauki mojej i Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i przebywać u niego będziemy. Kto mnie nie miłuje, nauki mojej nie przestrzega. A nauka, którą słyszeliście, nie jest moja, ale Tego, który mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem, wśród was przebywając. Lecz Poczieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec posła w imię moje, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam, nie jako daję świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka. Słyszeliście, że ja wam powiedziałem: odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, zaiste radowalibyście się, że idę do Ojca. Bo Ojciec większy jest niż ja. I teraz powiedziałem wam, zanim się to stanie, abyście gdy się stanie, uwierzyli. Już o wielu rzeczach wam mówić nie będę. Nadchodzi bowiem książę tego świata, lecz nie ma on nie we mnie. Ale żeby świat poznał, że miłuję Ojca, i jak Ojciec mi rozkazał, tak czynię.

Dlaczego zapominamy o nich, jeżeli mogą się przyczynić do szczęścia innych i nas samych?

DWA SŁOWA

Niedawno otrzymałem od pewnego młodego człowieka, który pisał pracę doktorską, kwestionariusz, z prośbą o odpowiedź na podane w nim liczne pytania. Niejedno z nich wymagało gruntownego przemyślenia i opracowania. Odesłałem wypełniony kwestionariusz dodając kilka serdecznych słów.

Oczekiwałem od tego młodego człowieka jakiegoś wyrazu podzięk. Ale słuch o nim zaginął.

Pomyślałem sobie, że nie ma się o co martwić, trzeba zapomnieć o całej sprawie. Ale niestety, nie zapomniałem, ponieważ doznałem zawodu.

Prawdą jest, że niewdzięczność rani tego kto jej doznaje. Ale godzi także w osobę, która uchybia okazaniu uznania, ponieważ zamiast zyskać sobie przyjaciela, znajduje często wroga. Nie wystarczy po prostu odczuć wdzięczność, trzeba ją okazać. Może ten młody człowiek, o którym wspominałem, miał uznanie dla mojej przysługi, ale jeśli tak było, dlaczego go nie wyraził? Tylko dwa słowa — „Dziękuję Ci” — i cała sprawa wyglądałaby zupełnie inaczej.

Jeśli czyjeś postępowanie razi nas lub drażni, dobrze jest zapytać samego siebie, czy coś z tych niemiłych rysów nie istnieje również i w nas. Toteż zapytałem siebie, jak ja sam oceniam te niezliczone drobne czyny, spełnione codziennie dla mnie przez innych. A przecież one wręcz umożliwiają mi życie.

Czy odczuwamy istotnie wdzięczność za przywilej życia w społeczeństwie, w którym korzystamy z pracy i trudu tylu nieznanych nam, bezimiennych ludzi?

Jak wielu z nas nie poczuwa się wcale do wdzięczności za cudowny dar samego życia i jak niewspółmierne są nasze słowa podzięk. Bogu za wszystkie inne Jego dary?

Uczciwa odpowiedź na każde z tych pytań jest boleśnie jasna. Nigdy dosyć podzięk. Nigdy dosyć! I dlatego powziąłem takie postanowienia:

...Dziękować ludziom, którzy ułatwiają mi życie w świecie — kelnerom, obsługującym winę, szoferom, każdemu — i to nie zdawkowym słowem, ale jakimś wyrazem szczerzego podejrzenia do nich, jako do ludzkich, bliskich mi istot.

...Bardziej sobie uświadamiać przywileje, związane z faktem, że jestem członkiem mego społeczeństwa i wyrażać mu wdzięczność w pracy, zmierzającej do przysporzenia dobra temu społeczeństwu.

...Przypominać sobie codziennie wartość każdej minuty mego życia i okazywać swą wdzięczność Bogu nie tylko na modlitwie dziękczynnej, ale żyjąc, o ile możności, jak najwierniej na tej drodze, na której On mnie chce mieć.

Odkryłem podstawową regułę w okazywaniu wdzięczności, a jest nią: „Okazać ją zaraz”. Wyrazić ją, gdy odczucie wdzięczności jest w tobie świeże i silne. Gdy czujesz błysk wdzięczności, działaj zgodnie z nim, zanim ten impuls w tobie nie zgaśnie.

Wdzięczność jest bez wątpienia rzeczą prostą. Ale sądzę, że są w niej różne stopnie. Najczęściej i samorzutnie budzi się wdzięczność, gdy doznajemy pewnych dobrodziejstw. Drugim stopniem jest odczucie wdzięczności nie tyle za radości i dobrodziejstwo życia, ile raczej za pewne

ryzyka i cierpienia. Trzeba pewnej wnikliwości i dojrzałości, by zrozumieć, że niepokoje i cierpienia mają swoją wartość. Ale mają ją one istotną.

Wszyscy wiemy o trudnych momentach w dziejach niejednego człowieka, który godnie walczył o swoje prawa i w końcu po bohatersku z tych trudności wyszedł.

Trzecim stopniem wdzięczności jest to, co pewien poeta miał na myśli pisząc, że „obok uczucia, które przeżywamy, kiedy coś otrzymujemy, jest drugie głębsze — kiedy coś dajemy”.

Gdy zaczynasz odczuwać wdzięczność za sposobność, że możesz pomóc innym, wówczas zbliżasz się do zapomnienia o sobie, a Pismo św. mówi, że tu właśnie tkwi tajemnica prawdziwego szczęścia.

Jeśli możesz wzmocnić swoje uczucie wdzięczności i chęć wyrażenia jej, uczynisz ludzi w swym otoczeniu szczęśliwymi i sam staniesz się szczęśliwym.

Oto wielka tajemnica, tkwiąca w tych dwu słowach „Dziękuję ci”.

James A. Farley

PRACE SOBOROWEJ KOMISJI KOORDYNACYJNEJ

W dniu 12 maja rozpoczęły się — jak już zapowiadaliśmy — prace Soborowej Komisji Koordynacyjnej. Zadaniem obecnego posiedzenia Komisji Koordynacyjnej jest rozpatrzenie przedredagowanych już schematów — w myśl uwag Ojców Soboru wniesionych na trzeciej sesji — oraz przygotowanie tekstów schematów, które będą przedmiotem dyskusji w czasie czwartej sesji. Chodzi tu zwłaszcza o dwa schematy: „O Kościele w świecie współczesnym” oraz „O działalności misyjnej Kościoła”. Jak wiadomo, Ojcowie Soboru w czasie trzeciej sesji domagali się szczegółowego przepracowania tych dwóch schematów.

Komisja Koordynacyjna rozpatrzyć ma ponadto kalendary dyskusji i głosowań, które odbędą się w czasie czwartej sesji. Przedyskutowane zostaną teksty oraz ewentualne poprawki do schematów: „O objawieniu Bożym”, oraz „O apostołacie świeckich”. Schematy te były już dyskutowane w czasie poprzednich sesji Soboru. W czasie czwartej sesji podane zostaną również pod głosowanie Ojców Soboru wniesione poprawki do następujących schematów: „O obowiązkach duszpasterskich biskupów”, „O zakonach”, „O duchowieństwie”, „O wychowaniu chrześcijańskim” oraz „O stosunku Kościoła do wyznań niechrześcijańskich”.

Ostatnio zakończyły się również prace poszczególnych komisji soborowych. M.in. komisji dla spraw seminariów studiów i szkół katolickich, która obradowała w dniach 26. IV. — 4. V. oraz komisji dla spraw zakonów, która obradowała w dniach 27. IV. — 4. V.

Lekcja

NA UROCZYSTOŚĆ ZEŚLANIA DUCHA ŚW. (z Dziejów Apostolskich 2, 1-11)

A gdy nadeszły dni Zielonych Świąt, byli wszyscy razem na tym samym miejscu. I stał się z nagle z nieba szum jakby nadchodzącego wicheru gwałtownego, i napelniał cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki na kształt ognia, który spoczął na każdym z nich z osobna. I wszyscy napelnieni byli Duchem Świętym, i poczęli mówić różnymi językami, jako im Duch Święty mówić dawał. A przebywali w Jerozolimie żydzi, ludzie nabożni ze wszystkich narodów, które są pod niebem. Gdy tedy rozległ się ten szum, zbiegło się mnóstwo ludzi i osłupieli, bo każdy posłyszał ich mówiących swoim językiem. Toteż zdumiewali się wszyscy i mówili zdziwieni: Czyż ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczykami? Jakże więc słyszymy, i to każdy z nas, swój własny język, w którym się urodziliśmy? Partowie i Medowie, Elamici i mieszkańcy Mezopotamii, Judei i Kappadocji, Pontu i Azji, Frygii i Pamfilii, Egiptu i ziem libijskich leżących koło Cyreny, i przybysze z Rzymu. Żydzi też i prozelici, Kreteńczycy i Arabowie — słyszeliśmy ich mówiących w naszych językach o wielkich sprawach Bożych.



Jezuici wybierają generała

W piątek, dnia 7 b. m., zebrało się w Kurii 224 delegatów reprezentujących 36.000 Jezuitów rozsianych po świecie, dla wyboru nowego Generała i uchwalenia proponowanych reform. W chwili otwarcia tego co w Rzymie nazywają wyborami „czarnego Papieża” brakło jedynie 6 delegatów, którzy jeszcze nie przybyli z Polski.

Kongregacji Generalnej przewodniczy obecny Wikariusz Generalny Zgromadzenia, Kanadyjczyk O. Jan L. Swain. Sekretarzem Kongregacji Generalnej wybrany został Hiszpan, O. Piotr Abellan, Prokurator Generalny Towarzystwa, jego zastępca O. L. Renard, Belg; zajmuje się on opracowaniem norm, które posłużą dla wprowadzenia w życie przez Zakon postanowień II Soboru Watykańskiego.

Głównym celem „ma-

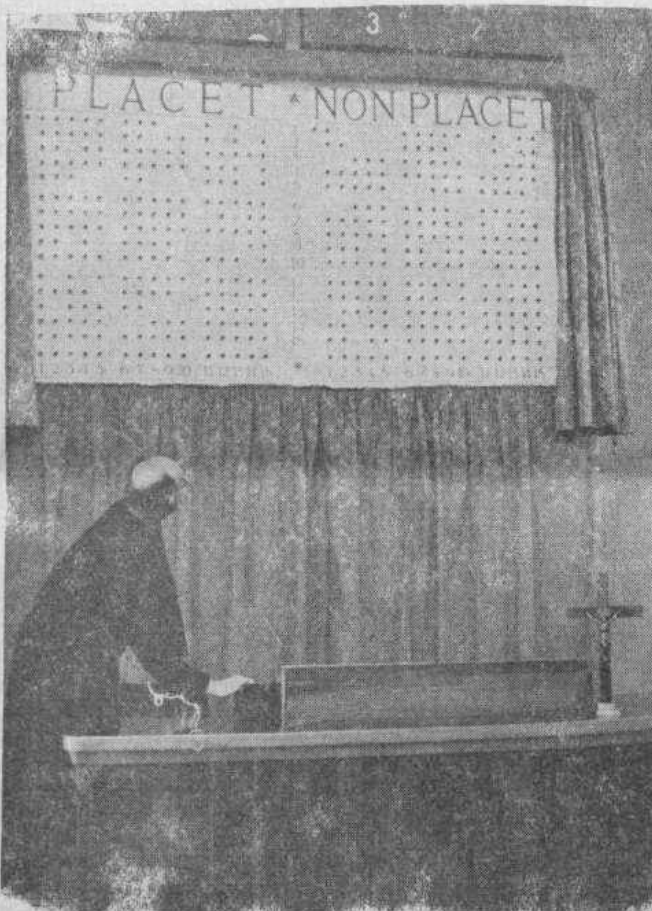
łego konklawe” jest wybrać następcę zmarłego w październiku ub.r. Ojca Generała Jana B. Janssens’a, Belga, który przez 18 lat rządził Towarzystwem po zmarłym w czasie wojny Generale Włodzimierzu Ledóchowskim. Poza tym jednak mają być przepracowane i uchwalone pewne reformy strukturalne Zakonu; między innymi mówi się o projekcie zastąpienia instytucji dożywotniego Generalatu czasowym okresem rządów od 7-15 lat. Czas trwania Kongregacji Generalnej przewidziany jest na parę tygodni.

Pierwszym doniosłym wydarzeniem w dziejach tej Kongregacji Generalnej Zakonu była audjencja, jakiej udzielił zebrany Ojciec Papież w samym dniu rozpoczęcia obrad. Łacińska przemowa Ojca św., którą in extenso przedrukował „Osservatore Romano”, przypomniła i podniosła wiekopomne zasługi Zakonu jako milicji wybranej, na której opierała się zawsze Stolica Apostolska. Ojciec św. położył nacisk na zwartość szeregów tej „armii żołnierzy Chrystusowych” i przestrzegł przed „dostosowaniem się do ducha świata, uleganiem każdemu prądowi myśli i wychodzeniem naprzeciw nowościom dnia, bez zachowania należytej miary i z własnej inicjatywy”. Możliwe w tym się dopatrzeć aluzji do postawy niektórych członków Towarzystwa wobec nowych tez t.zw. postępowego katolicyzmu.

Paweł VI położył główny nacisk w długim swoim przemówieniu na wielkie niebezpieczeństwo życia współczesnego, jakim jest ateizm. „Chcemy zwrócić uwagę na to groźne niebezpieczeństwo, które przybiera najrozmaitsze oblicza, nie stając przed nami zawsze w tej samej formie. Najgroźniejszy zaś jest ateizm wojujący, który... chwytą za broń przeciw wierze w Boga, by wykorzystać wszelkie uczucie i każdą wartość religijną”.

Przeprowadzenie „wszelkimi siłami” krucjaty przeciwko ateizmowi powierzył Ojciec św. Towarzystwu Jezusowemu.

Zdjęcie przedstawia elektroniczną tablicę służącą do notowania wyborów najnowocześniejszą metodą.



NOWY GENERAL NAJLICZNIEJSZEGO ZAKONU

Generalny przełożony zakonu (nazywany krótko generałem), kierujący 37 tysiącami ludzi rozrzuconych w 90 różnych krajach, musi znać kilka języków. Nowowybrany w sobotę w Rzymie General Jezuitów jest 27 następcą św. Ignacego Loyoli i doskonale włada pięcioma językami: francuskim, angielskim, niemieckim, hiszpańskim i japońskim.

Ale nie znajomość języków, lecz znajomość i orientacja w problemach międzynarodowych wysunęła O. Arrupę na to stanowisko. Z pochodzenia jest Hiszpanem, ma lat 58, studia odbywał poza granicami. Jest specjalistą od spraw Dalekiego Wschodu, do soboty bowiem był prowincjałem w Japonii, gdzie uniknął w r. 1945 śmierci od bomby atomowej.

Dziś O. Arrupę rządzi zakonem założonym w XVI wieku. 218 delegatów Jezuitów z wszystkich prowincji całego świata nadal radzi nad różnorakimi sprawami, ale już pod kierownictwem nowego generała O. Arrupę. W rzeczy samej Jezuici są wszędzie. Są najliczniejszym zakonem męskim w Kościele (Dominikanie liczą trochę ponad 10 tys.). Są obecni w każdym zakątku świata i zajmują się wszystkim, począwszy od głoszenia Słowa Bożego „a na poszukiwaniach naukowych skończywszy.

Są oni w kontakcie z robotnikami i największymi uczonymi. Stąd ich wielkie znaczenie w Kościele. Stąd General Jezuitów nazywany jest „czarnym papieżem”, który jednak składa ślub posłuszeństwa Ojcu św.

Spełnienie „wszystkich zawodów”, jest dla Jezuitów ułatwione 15-letnimi studiami. Każdy z nich musi być gotowy opuścić w każdej chwili swe stanowisko i iść gdzie go poślą. Nikt z nich nie jest „nienaruszalny” w swej funkcji. I tak dzisiejszy prowincjał t. j. najwyższy przełożony jakiejś prowincji (a jest ich 260), jutro może być wzwany na profesora kolegium.

W ciągu wieków dzięki dyscyplinie i potędze, Jezuici byli uważani za jakąś ukrytą siłę. W rzeczy samej zgodnie z wolą założyciela są zakonem, oddającym się ewangelizacji świata. Jeden Jezuita na pięciu znajduje się na misjach w Afryce, Azji lub Południowej Ameryce. Oto sprawy, nad którymi radzi Kapituła Generalna Jezuitów. Jeszcze jedno jest tematem ich obrad a mianowicie: czy O. Arrupę ma zostać dożywotnim generałem, jak to było dotychczas w zwyczaju, czy też tylko na okres 12-15 lat. Wielu bowiem uważa, że z przedłużeniem ludzkiego życia, tradycja z XVI wieku nie jest już aktualną w wieku XX.

W chwili swej śmierci biskup pozostawił sto siedemdziesiąt osiem funtów, trzy szylingi i cztery pence. Całą tę sumę powierzył kanonikowi Scottowi, by użył jej na „nawrócenie Szkocji ku prawdziwej Wierze”. Większości kanoników zdawało się, że potrzeba by znacznie większej kwoty dla dokonania tej sztuki, lecz mimo to umieścili nazwisko kanonika Scotta na czele listy trzech kandydatów, którą wysłali do Rzymu, zaś papież zgodził się mianować go nowym biskupem, chociaż liczył on sobie dopiero trzydzieści cztery lata. Wszyscy byli z tego bardzo zadowoleni wiedząc, że takie było życzenie zmarłego biskupa, inaczej bowiem nie zostawiłby młodemu człowiekowi wszystkich tych pieniędzy.

Usmarowani ulicznicy, którym prałat O' Duffy nadymał baloniki w 1927 roku umierali w Libii, gdy nowy biskup został konsekrowany w prokatedrze, w dniu świętych Filipa i Jakuba 1942 roku, w obecności lady Ippeacuanha, ubranej w zielony mundur Ochotniczej Służby Kobiet. Biskup diecezji Iona and the Lochs był biskupem konsekrującym, ale wymuskany kuzyn kanonika Smitha z Anglii konsekrował również, ponieważ musiało być aż trzech konsekratorów na to, by odpowiednio sprowadzić Ducha świętego.

Potem odbyło się wystawne śniadanie w hotelu Carlton-Elite, bowiem mimo czasów wojennych nie każdego dnia zdarzało się by młody, trzydziestoczteroletni człowiek zostawał biskupem. Stary James Scott siedział przy paradnym stole, wciśnięty między biskupa z Iona and the Lochs, a snobizującego biskupa z Anglii, tylko tym razem nie włożył munduru tramwajarza, ponieważ już od dwóch lat porzucił obowiązki zwrotnicze. Pani Scott również zasiadła przy paradnym stole, nie była jednak w stanie kupić sobie nowego kapelusza, bo nie wiedząc, że syn jej zostanie obrany biskupem, rozstała swe kartki odzieżowe. Obecna była także pewna ilość polskich, francuskich i czeskich oficerów w mundurach, ponieważ tymi czasy Kościół stał się bardzo międzynarodowy w mieście. Nie było jednak biednego kanonika Bonnyboat, który trzy miesiące temu miał atak apoplektyczny i obecnie przebywał w Domu Starych i Chorych Księży, co było szczególnie niepomysłnym zbiegiem okoliczności, jako iż mógłby być dzisiaj zapobiec masie pomyłek, które ich ekscelencje biskupi popełnili przy konsekracji. Za to obecna była Elvira, bardzo elegancka w swym mundurze podporucznika, służyła bowiem teraz w Pomocniczej służbie Terytorialnej, porzuciwszy filmową karierę. Kanonik Smith siedział koło niej. Wydawała mu się piękniejsza niż kiedykolwiek, lecz w rozmowie z nim utrzymywała nadal, że nigdy nie wyjdzie za mąż i że może zostanie mniszką po wojnie, jeżeli przekona się, iż dostatecznie kocha Boga.

Konserwy mięsne były doskonałe i kanonik Smith wstając, by zaproponować zdrowie nowego biskupa oraz złożyć mu życzenia ad multos annos, czuł się w świetnej formie. Zaczął od tego, że sądzi, iż przysługuje mu specjalne prawo wzniesienia toastu, ponieważ to on właśnie ochrzcił je-

Bruce MARSCHALL

Chwała córzy królewskiej

go ekscelencję trzydzieści cztery lata temu, a nie każdy ksiądz może się pochwalić, że widział, jak niemowlę wyrasta na biskupa. Niech się jednak nikt nie obawia: nie ma zamiaru wygłaszać długiej mowy i nawet nie potrzebuje tego robić, bowiem zalety nowego biskupa zbyt dobrze są znane im wszystkim. Pragnie powiedzieć tylko to: dawny biskup był wielkim i mądrym rządcą, a główną jego troską było, by ukochana przez niego diecezja otrzymała wielkiego i mądrego rządcę po jego śmierci. Oto jedyny dopuszczalny dla chrześcijanina rodzaj ambicji; ambicja dla pracy, nie dla siebie. Prawdziwy poeta dba tylko o to, by powstała piękna poezja, nie o to, by on sam ją tworzył. Tak samo jest z księżmi. Dobrzy księża troszczą się tylko o to, by migotliwy płomień podaawny był od świecy do świecy, a nie o to, by sami byli świecami. Biskupi są świecami wybranymi przez Boga, latarniami, które On zapalił Duchem Świętym przed setkami lat, by płomień ich wędrował dalej i dalej; zrozumienie tej prawdy na pewno kierować będzie krokami no-

wego biskupa, gdy w swych fioletach i złotych odwiedzać będzie ich kościoły; zrozumienie faktu że on sam rozpadnie się w proch z powrotem, lecz że chwala Boża, której jest nosicielem, płonąć będzie na wieki. Czuję, że jeszcze jest coś, co powinien by powiedzieć, ale nie mógł wpaść na to, więc po prostu złożył biskupowi życzenia długiego i szczęśliwego życia i usiadł.

— Drogi Tomaszu, nie miałem pojęcia, że jesteś takim mówcą — rzekł jego snobizujący kuzyn, gdy zapinali płaszcze w szatni. — Doprawdy chłopcze marnujesz się w tych barbarzyńskich stronach. Powinieneś przenieść się do Anglii, zaszedłbyś bez porównania dalej.

— Chodzi mi o to, by Kościół zaszedł dalej — odparł kanonik Smith i zmienił temat, ponieważ ostatecznie nie jego rzeczą było ucieranie nosa snobizującemu biskupowi.

XXXIII

Nowy biskup obliczył, że od czasu przybycia Polaków, ilość wypadków najpopularniejszego z grzechów śmiertelnych wzrosła w diecezji o 243,75 procent i w związku z tym zarządził, by polskim kapelanom wojskowym ułatwiano, jak się tylko da, słuchanie spowiedzi we wszystkich kaplicach i kościołach. Kanonik Smith był szczególnie rad z tego zarządzenia, ponieważ nie był pewien, czy nowi penitenci rozumieją jego francuskie wskazówki. Wątpliwość ta zrodziła się w dniu, w którym świeżo rozgrzeszony major polski powiedział mu w drzwiach kościoła: „Moja dziewczyna będzie miała dziecko. To bardzo miło. A po wojnie moja żona ogromnie się ucieszy, kiedy ją przywożę maleństwo do Polski i powiem: „Patrz, Wanda, mam tu prezent dla ciebie”. Poza tym polski ksiądz mógł zwykle odprawiać za niego wczesne msze w niedziele, co było wielką ulgą, jako że był już sam bardzo stary, a o młodych wikarych było niezmiernie trudno.

Gdy w pewne sobotnie popołudnie, we wrześniu 1942 roku kanonik Smith opuścił swój konfesjonał, rzędy penitentów polskich wciąż jeszcze czekały przed krakami księdza Lidzowskiego. Również i marynarze francuscy stali białoniebieskim szeregiem przed konfesjonałem francuskiego księdza, bowiem kapelan wojskowy sił generała de Gaulle'a przybył z Dunoon z okazji pobytu w porcie okrętu Wolnej Francji. Kanonik przez kilka chwil przyglądał się z przyjemnością widokowi tych wszystkich twardych mężczyzn, klęczących w skupieniu, po czym poszedł na probostwo zdjąć sutanne, ponieważ obiecał kanonikowi Bonnyboat, że odwiedzi go w Domu Starych i Chorych Księży.

(Ciąg dalszy nastąpi)



O. Arrupe,
nowowyzbrany Generalny Przełożony
Zakonu OO. Jezuitów.

LUDZIE SĄ TACY

DLA 24 TYS. GOSCI. — Cukiernicy w Rio de Janeiro z okazji obchodów 400 rocznicy swego miasta przygotowali tort wysokości 4,5 metra i wadze dochodzącej do 1.300 kilogramów. Każdy z 24 tys. zaproszonych gości otrzymał kawałek tego największego w świecie tortu.

UWAGA CZYTELNICZY. — Jeden z fińskich dzienników zawsze zamieszcza na swoich łamach tego rodzaju informacje: „Jeśli w tekście znajdziecie błąd, uważajcie, iż został on przepuszczony celowo. Nasza redakcja pragnie wszystkim zrobić przyjemność, a istnieją tacy czytelnicy, którzy zajmują się jedynie szukaniem błędów w gazecie i delektują się, kiedy je znajdą”.

NA 400 PIĘTRO. W jednym z biur konstrukcyjnych Detroit studiuje się problem budowy wind przyszłościowych dla 400-piętrowych domów. W windy te będą musiały być tak szybkie, że — podobno — konstrukcją swą przypominać będą raczej samoloty.

ZYWOTNY MŁODZIENIEC. — Aby uczcić swe 105 urodziny pewien Jugosłowianin, Svetozar Dzorđzilovic zakończył trwający od 30 lat okres wdowieństwa i ponownie się ożenił. Wybranką jego serca była 60-letnia kobieta. W orszaku weselnym „młodej” pary kroczyło 45 dzieci, wnuków i prawnuków Svetozara.

CHLEB W KONSERWIE. — W Stanach Zjednoczonych produkuje się chleb w konserwie. Ma on coraz większe powodzenie i handlowcy przewidują, że za 5 lat będzie go się sprzedawać tyleż, co chleba świeżego.

BEZ OKULARÓW. — Japońscy lekarze doszli do wniosku, że krótkowzroczność jest uleczalna, i to bez okularów.

Prof. Yamamoto skonstruował aparat wysyłający fale ultradźwiękowe, przy pomocy których można leczyć krótkowzroczność. Przyrząd podobny jest do zakraplacza okulistycznego.

• **CYTRYNY BEZ KOLEJKI.** — Cytryny bez kolejki i o każdej porze dnia i roku. Gdzie? Przed każdym szpitalem w Warszawie. Po ile? 10 zł sztuka.

Mają ludzie dobre serca w tej Warszawie. A że przy okazji zarobią te 300 procent, to nikogo nie obchodzi.

Najstarsze na świecie malowidła skalne odkryto w wielkiej jaskini koło miasta Eacoural w Portugalii. Są one starsze od malowideł, odnalezionych w Lascaux (Francja) i w Altamirze (Hiszpania), które to malowidła liczą około 17 i 13 tysięcy lat.

Dnia 23 maja 1965 r. obchodzono uroczystość w Londynie Jubileusz 50-cio lecia kapłaństwa ks. Infułata Bronisława Michalskiego.

O godz. 12.00 w Kościele Polskim, Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Kazimierza (2, Devon Road, Londyn, N. 1.) ks. Jubilat odprawił uroczystą Mszę św.

O godz. 4.45 po południu w sali St. Pancras Hall, przy Kings Cross, (Auston Road) Londyn, N.W. 1 odbyła się uroczysta Akademia-Koncert ku uczczeniu Jubilata.

PROTONOTARIUSZ APOSTOLSKI KSIĄDZ BRONISŁAW MICHAŁSKI

Dostojny Jubilat, Ksiądz Bronisław Michalski, urodził się dnia 25 stycznia 1892 roku w Rogozinie, ziemi płockiej. Już jako uczeń młodszych klas gimnazjalnych, bierze udział w słynnym strajku szkolnym i należy do zakonspirowanej organizacji, zaprawiającej polską młodzież do niepodległościowej roboty. Podczas jednego z ćwiczeń marszów, wraz z kolegami składa na ławkach grobach powstańców styczniowych przysięgę, że będzie „walczyć o wolność Polski”. Po maturze, pomny swojej przysięgi i świadom olbrzymiej roli jaką Kościół katolicki odgrywa w utrzymaniu w Narodzie ducha walki o wolność, postanawia poświęcić swe życie Bogu i Ojczyźnie. Wstępuje do Seminarium Duchownego w Płocku, w którym przez 6 lat studiuje filozofię i teologię. Dnia 20 czerwca 1915 roku, otrzymuje święcenia kapłańskie i udaje się do Ciechanowa, gdzie pracuje przez 3 lata jako wikariusz.

Jest to czas pierwszej światowej wojny, mającej według proroczych wizji przynieść Polsce zjednoczenie „wolność i niepodległość”. Ks. Michalski z miejsca zaciąga się do działającej na Mazowszu Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), działa w niej niezwykle czynnie pomimo niebezpieczeństwa, jakie mu zagraża ze strony Niemców, okupujących podówczas nasze ziemie spod zaboru rosyjskiego.

Nie byłby Ks. Michalski Mazurem z krwi i kości, gdyby na pierwszą wieść o rozbrajaniu w Polsce niemieckich oddziałów, nie zgłosił się natychmiast do polskiego wojska, będącego dopiero w załazku. Już dnia 1 listopada 1918 r. jest on wojskowym kapłanem, bierze udział w wojnie polsko-bolszewickiej, pełniąc liniową służbę aż do końca 1920 roku. Na froncie kapłanuje i Brygadzie Jazdy płk. Beliny, mającej w swym składzie pułki: szwoleżerów, 7 i 11 ułanów. W 1921 r. ma przydział w Komendzie m.st. Warszawy, skąd w początkach r. 1921 odwołany zostaje do Kurii Polowej, gdzie odtąd pracuje bez przerwy przez niemal 19 lat, a więc do września 1939 roku.

Będąc kurialnym i sądowym notariuszem, Ks. Michalski specjalizuje się w kościel-

Jubileusz 50-cio le

Ks. Infułata M

nym prawie procesowym, studiując równocześnie na wydziale humanistycznym uniwersytetu poznańskiego, na którym otrzymuje absolutorium.

Od 1932 r., będąc kierownikiem dwóch kurialnych wydziałów: gospodarczego i metrykalnego, jest administratorem wojskowej parafii Warszawa I, obejmującej centralne dzielnice stolicy. W 1933 r. nowomianowany Ordynariusz Wojsk Polskich, Ks. Józef Gawlina, powołuje ks. Michalskiego na stanowisko Oficjasa (prezesa) Sądu Biskupa Polowego w Warszawie.

W dniu wybuchu wojny, 1 września 1939 r., ks. Michalski obejmuje dziekanat warszawskiego okręgu korpusu (D.O.K.I.). Ewakuowany ze stolicy, uchodzi wraz z żołnierzami na południe i dn. 21 września przekracza granicę węgierską. Na Węgrzech natychmiast przystępuje do zorganizowania duszpasterstwa dla internowanych polskich żołnierzy. Kapelanując w obozach Kiskunlachaza i Doemsted, jest w stałych rozjazdach „dwoi się i troi, byle tylko nigdzie nikomu nie zabrakło kapłańskiej posługi. Komu w tym czasie zdarzyło się na Węgrzech zetknąć się z ks. Michalskim, ten na pewno dobrze pamięta dotąd, ile pokrzepienia i otuchy wnosił on w serca żołnierzy, tak bardzo przygnębionych doznana klęską.

Wydostawszy się w styczniu 1940 r. z Węgier, ks. Michalski poprzez Jugosławię dociera do Francji i tam, dn. 5 kwietnia 1940 r. obejmuje stanowisko kanclerza Kurii Polowej. Już dnia 9 maja zostaje on mianowany wojskowym wikariuszem generalnym na Francję, a po przybyciu do Anglii, otrzymuje dn. 25 czerwca 1940 r. nominację na wikariusza generalnego wszystkich polskich oddziałów w Wielkiej Brytanii. Urzęduje stale w Londynie, nękanym niemieckimi bombardowaniami.

Po wojnie ks. Michalski kieruje służbą duszpasterstwa w Polskim Korpusie Przyśposobienia i Rozmieszczenia (PKPR). Dekretem z dnia 9 maja 1947 r. Kongregacja dla Spraw Kościelnych Nadzwyczajnych mianuje go naczelnym kapłanem obozów zorganizowanych i prowadzonych w Wielkiej Brytanii wyłącznie dla Polaków. W początkach 1964 r. ówczesny Opiekun Uchodźstwa Polskiego, Ks. Arcybiskup Gawlina mianuje ks. Michalskiego naczelnym kapłanem Stowarzyszenia Polskich Kombatanów (SPK).

Z pobieżnie naszkicowanego tutaj przebiegu służby ks. Michalskiego widać aż nadto wyraźnie, że jego przełożeni prawie nigdy nie poprzestawali na powierzeniu mu

ecia Kapłaństwa Michalskiego

jednej tylko funkcji, lecz niemal zawsze obarczali go dodatkowo. On jednak nie zwykł się wymawiać od złeczonej mu roboty, toteż pracować musiał często za dwóch, wykonując swe obowiązki zawsze solidnie, uczciwie i ku ogólnemu zadowoleniu.

Sąd Biskupa Polowego w Warszawie, urzędujący pod jego przewodnictwem, sprawnie działając, stał na wysokości zadania, zdobywając sobie wielkie uznanie w prawnych sferach kościelnych. Jako kierownik gospodarczego działu Kurii Polowej, ks. Michalski wykazał niepospolite zdolności administracyjne i jego to energii i niestrudzonemu zabiegom wojskowe parafie w Polsce zawdzięczały zwiększone roczne dotacje, umożliwiając rozbudowę i utrzymanie we wzorowym porządku ich kościołów i kaplic. Będąc proboszczem garnizonowego kościoła przy ul. Długiej w Warszawie, ks. Michalski kościół ten bogato przyozdobił, budując w nim marmurowe prezbiterium, balustradę, kazalnicę i przesłiczne boczne ołtarze, dzięki czemu ta świątynia przybrała wygląd godny prokatedry Biskupa Polowego W.P.

Uznając wybitne zasługi Jubilata dla Kościoła, Stolica Apostolska wyróżniła go kilkakrotnie coraz to wyższymi kościelnymi godnościami, uwieńczeniem których było mianowanie go przez Papieża Piusa XII protonotariuszem apostolskim „ad instar participantium” (dn. 22 lutego 1948 r.). — Jeszcze przed ostatnią wojną, Ordynariusz płockiej diecezji do której Jubilat przynależał, nadał mu honorowy kanonikat pułtuskiej kolegiaty.

W wojskowej swej służbie Jubilat, począwszy od stopnia kapelana, przeszedł wszystkie kolejne szczeble aż do otrzymanego dn. 3 maja 1940 r. stopnia dziekana W.P.

Wśród licznych odznaczeń nadanych ks. Michalskiemu, są m.in.: Medal Niepodległości (za służbę w POW), Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Polskich Sił Powietrznych (za opiekę duszpasterską nad bombowymi dywizjonami w Benson w Anglii), papieski order „Pro Pontifice et Ecclesia”, oraz Krzyż Maltański.

Długoletni przełożony Jubilata, Ks. Arcybiskup Gawlina, wydając w 1942 r. służbową opinię o swoim najbliższym i najbardziej zaufanym współpracowniku, tak określił ks. Michalskiego: „Człowiek skromny. Świetny znawca duszpasterstwa. Patriotyzm pierwszej klasy. Lojalność stuprocentowa. Pilny pracownik i niezwykle sumienny”. Jeśli się zważy, że Ks. Arcybiskup Gawlina nie był zbyt skory do udzielania pochwał, przyjęć można jako pewnik, że wydana przez niego opinia spowodowana była istotnie niezwykłą i wierną służbą Jubilata, pełną bezprzykładnego nieraz poświęcenia.

Pół wieku ofiarnych wysiłków w służbie Bogu, Kościołowi i Polsce, to w ludzkim życiu długi, bardzo długi okres czasu. Rzucając spojrzenie wstecz ku latom, co przeminięły, Dostojny Jubilat łatwo dostrzeże pełnię osiągnięć i dokonań, zobaczy też i trudy, ciężkie wysiłki, starania, zmagania się z przeszkodami, zabiegi, podejmowane nie dla własnych, osobistych korzyści, lecz zawsze gwoi dobra ogólnej sprawy której on służył przez pięćdziesiąt lat. Spostrzeże on też, jak wszystkie cienie, rzucane przez przeciwności na przebytej przez niego życiowej drodze, rozpromienia, rozjaśnia i niweczy całkowicie wielką życzliwość i głęboki szacunek, jakimi go zawsze darzyli ludzie, pełni wdzięczności za pomoc i dobroć, których on nigdy nikomu nie skąpił.

Niezmiennie dla wszystkich przyjazny, wszystkich cierpliwie wysłuchujący, wyrozumiały, rad ulżyć ciężarów każdemu, dzielący ze swoimi rodakami ich dołę i niedołę, Dostojny Jubilat, Ks. Infulat Michalski wyciąga do wszystkich życzliwą i pomocną dłoń, każdemu otwierając na oścież swe serce, które jest żywe i tak bardzo miękkie, choć — jak przystało na Złotego Jubilata — jego serce jest ze szczerzego złota.

MIGAWKI EMIGRACYJNE

PAMIĄTKI POLSKIE. — We francuskiej miejscowości Blendecques znajduje się krzyż zrobiony z łusek pocisków, które w roku 1944 wystrzeliły polskie czołgi. Na krzyżu widnieje mapa Polski i napis, który brzmi w tłumaczeniu: „Mieszkańcy Blendecques — swoim Polakom — 5 września 1944 r. — Tu polegli w walce z Niemcami żołnierze polscy: Kajetan Manugiewicz, Antoni Zakrzewski, Zbigniew Wil i Józef Lipa”.

POMNIK POD CHAMBOIS upamiętniający bohaterskie boje I. Dywizji Panczernej zostanie podobno odsłonięty w lipcu br. „Pomnik — jak pisze R. Kiersnowski — będzie rezultatem starań ppłk. Dowbora, który ukrywa się cichutko w ślicznym Chignon. Wydobyl on od Amerykanów czołg Sherman. Ten czołg stoi już na podstawie betonowej ozdobionej napisem „General Maczek”.

POLSKIE NAZWY NA KSIĘŻYCU. — Wybierającym się w najbliższej przyszłości na księżyc przypominamy, że jeden z największych kraterów na księżycu nazywa się „Krater Kopernika”. Nazwa ta została nadana przez gdańskiego astronoma Heweliusza, który potężnemu pasmu górskiemu w pobliżu Krateru Kopernika nadał nazwę „Karpaty”, a jeden z gwiazdozbiorów Drogi Mlecznej nazwał „Tarczą Sobieskiego”. Na starych mapach księżycy figuruje nazwa „Krater Bogustawskiego”, ale została ona dziś zarzucona.

SPOTKANIA. — Inżynier Jarostaw Krużyński z Paryża kilkakrotnie przybywał do La Ferté-sous-Jouarre, aby się zobaczyć ze swoim znajomym, z którym widział się po raz ostatni w 1941 r. w południowej Francji. Niestety, miał pecha, bo ani razu nie zastał go w domu. Traf chciał, że obydwaj spotkali się nareszcie w Mauthausen.

WIELKI DZIEŃ

Marcin szybko otwierał kopertę. To list do niego, poznał pismo wujka Jurka, ucieszył się i zaczął czytać:

Kochany Marcinku, jest mi niezmiernie przykro, że nie będę mógł być przy tobie w dniu tak ważnym dla ciebie, w dniu twojej Pierwszej Komunii świętej. Niestety, moje sprawy tak się układają, że choć bardzo bym chciał przyjechać, nie mogę. Myślami będę z tobą, jesteś przecież moim chrześnym synem i ja razem z tobą będę przeżywał twój wielki dzień. Cieszę się, że nadeszła oczekiwana przez ciebie chwila — że Pan Jezus, którego tak kochasz, zamieszka w twoim sercu. Pamiętajsz na pewno, jak Pan Je-

zus powiedział: „Dopuszczcie dziełkom przychodzić do mnie i nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo Boże”. W najbliższą niedzielę ty właśnie będziesz takim dzieckiem, które przyjdzie do Pana Jezusa. Przyjmiesz Go w Komunii świętej. Będziesz szczęśliwy, bardzo wdzięczny za to Panu Jezusowi. Ten dzień, w którym pierwszy raz twoja dusza stanie się mieszkaniem Boga na zawsze pozostanie w twojej pamięci. Musisz jednak pamiętać o tym, że Pan Jezus tak długo będzie z tobą, jak długo będziesz na to zasługiwał. Piśmę o tym dlatego, żeby cię zachęcić do takiego postępowania, które podobna się Bogu. Zastanawiaj się nad tym

co robisz i wybieraj to, co dobre, a złe odrzucaj. Z okazji twojej Pierwszej Komunii życzę ci, żeby Pan Jezus nigdy cię nie opuszczał, a to zależy tylko od ciebie.

Bardzo mocno cię ściskam i całuję
wuj Jurek

Marcin zamyslił się. Tak, wujek ma rację — to tylko od niego zależy, jak długo będzie taki szczęśliwy jak teraz, kiedy już jest po spowiedzi św., kiedy wie, że w niedzielę przyjmie do swej duszy Jezusa. „Będę się modlił do Pana Boga, żeby mi pomógł zawsze wybrać dobrą drogę” — postanowił.

A. W.

ZŁE ŚWIATŁA

HISTORIA CHRZEŚCIJAŃSTWA NA FILIPINACH

7 kwietnia 19521 roku wielki podróżnik odkrywca portugalski Magelan wyładował w Cebu na wyspach filipińskich, wynosząc na brzeg Krzyż, u stóp którego Ojciec Valderama w obecności całej załogi okrętu odprawił dziękczynną Mszę św. Na to samo miejsce na którym również dziś wznosi się wielkich rozmiarów krzyż, udała się wielka procesja pokutnicza złożona z uczestników obchodów czterechsetnej rocznicy ewangelizacji Filipin. Wkrótce po przybyciu Magelana, król Cebu wraz ze swą małżonką oraz z ośmiuset jego poddaniymi przyjmuje chrzest. Prawdziwa jednak ewangelizacja Filipin rozpoczęła rozwijać się wspaniale dzięki ciągle napływającym nowym siłom misyjnym pochodzącym z różnych zakonów i zgromadzeń zakonnych. Franciszkanie, Dominikanie i Jezuici połączyli się we wspólnych wysiłkach z Augustynami, niosąc orędzie ewangeliczne pomiędzy mieszkańców 7.000 wysp z jakich jest złożony archipelag filipiński. Dzieje Filipin łączą się ściśle z dziejami ewangelizacji tego kraju a później rozwoju chrześcijańskiego jego mieszkańców. Głębokie korzenie zapuściło chrześcijaństwo w historii kulturalnej, naukowej i artystycznej wysp filipińskich. Pierwszy uniwersytet katolicki św. Tomasza wybudowany przez Ojców Dominikanów w roku 1611 poprzedza na blisko 70 lat uniwersytet w Haward, najstarszej uczelni wyższej w St. Zjednoczonych oraz na blisko trzy wieki pierwszy uniwersytet państwowy w tym państwie. Gdy w roku 1898 Filipiny przeszły pod okupację amerykańską, niestrudzone wysiłki misjonarzy doprowadziły do tego, iż analfabetyzm prawie zaniknął w kraju. 26 milionów katolików jest powierzonych pieczy duszpasterskiej, 4.214 kapłanów, z których blisko 2.000 jest kapłanami świeckimi. Wielkie nadzieje miejscowy Kościół pokłada w przeszło 1000 alumnów studiujących w seminariach diecezjalnych i około 500 w scholastykach. Jak wiadomo Filipiny są jedynym krajem chrześcijańskim położonym pomiędzy Libanem a Pacyfikiem.

NOWE WŁADZE KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO

Dnia 10 maja br. Senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wybrał nowe władze uczelni na okres najbliższych 3 lat. W wyniku wyborów rektorem został ks. prof. dr Władysław Smoleń, dziekan wydziału Humanistycznego KUL, a prorektorem ponownie prof. dr Zdzisław Papierkowski.

PAPIEŻ MIANOWAŁ KS. STANISŁAWA ŁACHA KONSULTATOREM KOMISJI BADAŃ BIBLIJNYCH

Ojciec Święty Paweł VI mianował polskiego kapłana, ks. Stanisława Łacha, konsultorem Papieskiej Komisji Badań Biblijnych.

PRZEGLĄD FILMÓW POLSKICH W LOS ANGELES

W Los Angeles (Stany Zjednoczone) w tygodniowych odstępach czasu wyświetlane są w maju filmy polskie, takie jak: „Historia żółtej Ciżemki”, „Miłość”, „Przygoda w Warszawie”, „Popiół i diament”, „Pasażerka”, „Eroica” i parę filmów krótkometrażowych: „Mazowsze tańczy”, „Kociółek i babułka” i inne.

Otrzymany w tych dniach przez nas prospekt reklamowy tych filmów głosi że „po raz pierwszy w Los Angeles Polacy i Amerykanie miłujący prawdziwą sztukę mają możliwość zobaczyć takie obrazy. Prospekty wydane w języku polskim przez Polonię amerykańską podkreślają wysoki kunszt reżyserski i aktorski w wymienionych filmach oraz nagrody międzynarodowe, jakie przyznano kinematografii polskiej za te filmy.



Adwokatka murzyńska pani Patrycja Harris została mianowana ambasadorką Stanów Zjednoczonych w Luksemburgu.

MÓWIA LUDZIE...

SMUTNE ZESTAWIENIE. — Mało ludzi wie o tym, że „dobrze odżywionych” jest 28% mieszkańców świata. Jedzą oni do syta, a czasem nawet więcej niż potrzeba; są oni w Europie, Północnej Ameryce Australii i Nowej Zelandii.

„Złe odżywieni” stanowią 12% ludności świata. Ilościowo jedzą oni dostatecznie, lecz praktycznie biorąc, odżywiają się jednym rodzajem żywności (ryż, chleb, ziemniaki). Ten jednostajny sposób odżywiania się powoduje zaburzenia organizmu i dość często przedwczesną śmierć. Ta forma głodu szerzy się w Afryce i Azji. Nie oszczędza ona jednak również Europy: znajdujemy ją bowiem w Hiszpanii, Portugalii i południowych Włoszech.

„Przymierający głodem” stanowią 60% ludności świata i żyją w stanie „chronicznego postu”. Większość krajów, których ludność przymiera głodem, znajduje się w strefie podzwrotnikowej, w południowo-wschodniej Azji i Łacińskiej Ameryce.

Trzeba również wiedzieć, że 15% ludzi na świecie ma do dyspozycji 85% zasobów świata i jeśli nic się nie zmieni w gospodarczym systemie świata, to w 2.000 roku tych 15% będzie posiadało 95% zasobów. Różnica między dobrze odżywionymi i przymierającymi głodem zwiększa się z dnia na dzień.

Jeszcze jedna znamienita cyfra: ludność wydatkuje rocznie 50 razy więcej na przygotowanie ewentualnej wojny, niż na walkę z głodem.

67-LETNIA MARIAN ANDERSON, jedna z największych śpiewaczek naszych czasów, dała w nowojorskim Carnegie Hall pożegnalny koncert, który zakończył wspaniałą karierę artystki. Jej wielki kunszt śpiewaczy i niezwykła indywidualność zapewniły śpiewaczce nie tylko ogromną popularność i sympatię, ale i szacunek. Marian Anderson była doktorem honoris causa uniwersytetów w USA, Anglii, Szwecji, a nawet Japonii. Podejmowano ją na dworach królewskich, głowy państwa czuły się zaszczycone poznanieniem jej. Była przez czas pewien członkiem amerykańskiej delegacji do ONZ nawet najbardziej zacofane, rasistowskie środowiska w USA musiały zrezygnować z prób bojkotowania ciemnoskórnej artystki. Była też ona pierwszą śpiewaczką Murzynką, która wystąpiła w nowojorskiej Metropolitan Opera. Najwybitniejsi znawcy określali ją jako „głos który zdarza się tylko raz w stuleciu”. Marian Anderson zeszła ze sceny w momencie, kiedy ów głos zachował jeszcze całe swoje więkno — skończyła swą karierę dobrowolnie ku ogromnemu żalowi melomanów na całym świecie.

NAJSTARSZA EMIGRANTKA POLSKA w Wielkiej Brytanii jest 90-letnia pani Maria Pobóg-Rutkowska z Ogden pod Halifaxem, córka powstańca z 1863 r. który osiedlił się w Anglii. Pani Maria nie mówi już po polsku, ale potrafi jeszcze — posługując się słownikiem — napisać polski list. Jej wila nosi polski napis „Domek”. Staruszka jest także posiadaczką ogromnego zbioru wycinzków prasowych, dotyczących Polski, które gromadzi od lat blisko 60.

Milczenie zabija szczęście małżeńskie

Kobieta wiecznie niezadowolona, obnosząca wszem i wobec swoje złe humory, może zagrażać szczęściu małżeńskiemu. O wiele poważniejszym niebezpieczeństwem jest zawzięte milczenie między małżonkami, aniżeli nawet kłótnie.

Z przeprowadzonych statystyk wynika, że milczenie to bezwzględnie, celowe, stało się powodem rozbitcia największej ilości małżeństw. To co było kiedyś wielką miłością — staje się wtedy bezduszną pustką i po pewnym czasie małżonkowie dochodzą do wniosku, że trzeba z tym skończyć...

Odróżniamy różnego rodzaju milczenia. Nieraz milczymy z rozsądku, aby nie pogłębiać chwilowych nieporozumień, np. gdy mąż wraca zmęczony z pracy. Nie jest to stosowna pora dla żony, aby rozpoczęła właśnie wtedy opowiadać o swoich troskach i kłopotach. Mądra żona powinna odczekać aż mąż przyjdzie nieco do siebie i wtedy dopiero podzieli się z

nim swoimi sprawami. Na wypadek kłótni małżeńskiej pewniej i dyplomatyczniej jest nie odpowiadać na zaczepki jednej strony, niż ciskać gromy na drugą. Mądrzej jest przemilczeć, przeczekać burzę aniżeli dolewać oliwy do ognia. Najgorzej zaś zamykać się w sobie na tygodnie w milczeniu. Po burzy zawsze znajdzie się czas na przedyskutowanie spornych problemów. Gdy tego jednak nie uczynimy, problemy narastają jak lawina, która w końcu doprowadzi do zerwania małżeństwa.

Nieraz zaczyna się to zupełnie niewinnie. Mąż przy śniadaniu chce wypić w spokoju swoją kawę i przeczytać poranną gazetę. Gdy wraca wieczorem do domu znowu pragnie chwili wypoczynku. Zdaje mu się, iż tylko on pracuje. I tak wiele kobiet słyszy w ciągu całych miesięcy nic więcej od swoich małżonków jak tylko: „dzień dobry”, „do widzenia” i „dobranoc”.

Najczęściej drobne sprawy są przyczyną zachwiania równowagi w małżeństwie.

Zapobieganie i leczenie cukrzycy

Wiemy, że człowiek chory na cukrzycę ma zaburzenia nie tylko w przemianie węglowodanowej, ale także białkowej, a nawet w gospodarce wodnej organizmu. Objawów cukrzycy jest tak wiele, że trudno byłoby je tu wyliczyć. Należy bowiem do nich i suchość skóry i zmniejszone ciśnienie wewnątrz gałki ocznej i kwaśny pot i kwaśny mocz, odór acetonu z ust, a wreszcie złe gojenie się ran i wszelkich skaleczeń, a na ostatku śpiączka cukrzycowa, dająca znać, że na wszelkie zapobiegawcze leczenie jest właściwie za późno.

Nie należy jednak zapominać, że cukrzyca zjawia się nieraz tak niepostrzeżenie i powoli, że pacjent może nie zauważyć jej nadejścia. Dopiero stwierdzenie cukru w moczu, drogą analizy, może być pierwszym sygnałem alarmowym, po którym następne mogą przyjść bardzo szybko, ale nie zawsze przychodzą, rozwój choroby trwa niekiedy bardzo długo.

Przy leczeniu czy zapobieganiu należy uwzględnić cały organizm, a nie podchodzić jednostronnie. Trzeba więc zdać sobie sprawę z tego jak działają nerki pacjenta, jak wątroba, trzustka itp. W przy padkach lżejszych, gdy nie zachodzi konieczność ratowania pacjenta insuliną, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na wyżywienie, które powinno być ubogie w węglowodany, z dużą przewagą surówek.

Sałata, ogórki, pomidory, zielona fasola, szparagi, kalafior, kapusta, szpinak, bulwa, rzodkiew, rzodkiewki, cebula rabar-

bar, chrzan, grzyby, orzechy, agrest, borówki, czarne jagody — oto co należy do jadłospisu diabetyka wprowadzić bezwzruszowo.

Ograniczyć należy natomiast ziemniaki, białko i mięso. To ostatnie tylko chude, drobne i ryby przrzadzane bez maki. Tłuszczów tylko roślinnych nie więcej niż 150-200 gramów na dobę. Pteczywo raczej razowe lub tzw. pumpernikel i wreszcie drożdże jak najczęściej, w dawkach niewielkich do 10 gr.

Z ziół mających dobre działanie przeciwcukrzycowe należy wyliczyć: liście czarnej jagody, liście pokrzywy, ziele poziomki, dziurawka, krwawnik, strączyzny fasoli i kłęczca perzu. Do słabiej działających nie mniej jednak skutecznych, zaliczyć należy jeszcze: ziele rutwy lekarskiej, rdestu ptasiego, bratka, korzeń żywokostu, łopianu i mniszka lekarskiego.

Liście i zioła, biorąc po trzy — cztery rodzaje zmieszane razem, parzymy w proporcji łyżka na szklanek wrzątku, korzenie gotujemy krótko w tej samej proporcji, strączyzny fasoli zaś gotujemy w proporcji: 100 gramów na 6 szklanek; wody, wygotować do połowy i wypić, podzieliwszy na trzy — cztery porcje w ciągu dnia.

Z gotowych preparatów warto wymienić sok dziurawcowy (jedna porcja) z sokiem mniszka (trzy porcje) — zażywać 3 razy dziennie po 30-50 kropli — jak inne — przed jedzeniem.

brakujący guzik u koszuli, złe przygotowane śniadanie itp.

Żona jednego szofera podała o rozwód bo... już od 8 lat nie rozmawiała ze swoim mężem. Z drobnej przyczyny nie chciał z nią się wdawać w żadne dyskusje. Milczenie stało się dla tej kobiety nie do zniesienia. Podała o rozwód i otrzymała go.

Znany adwokat określił to zjawisko w sposób następujący: „Uparte, złośliwe milczenie może stać się najgroźniejszą bronią w ręku mężczyzny. Nie milczenie, ale właśnie rozmowa między małżonkami ma być środkiem służącym ku zbliżeniu i porozumieniu”.

Każda wielka kłótnia lepsza, aniżeli cicha wojna.

CIEKAWOSTKI O KSIĄŻKACH

• NAJSTARSZA BIBLIOTEKA.

— Były zapewne inne, ale do naszych czasów przetrwała pamięć o bibliotece aleksandryjskiej, która już w pierwszym wieku przed nar. Chrystusa liczyła... pół miliona rękopisów. Druku wówczas, oczywiście, nie znano, więc każda książka była ręcznie przepisywana na zwojach papirusu. Katalog tej biblioteki liczył 120 ksiąg, czyli zwojów papirusowych. Nawet obecnie niewiele bibliotek może szczycić się tak bogatym księgozbiorem.

• PAPIRUS. — Nazywano tak zwoje ze sklejonych paszków wyciętych z łodyg rośliny rosnącej w Egipcie Palestynie i na Sycylii. Papirusy okazały się trwałą materią piśmienną. Po dziś dzień odkrywa się je jeszcze w wykopaliskach na terenie antycznych miast, w grotach. Natomiast papier znany był w Chinach blisko 1800 lat temu.

• NAJWIĘCEJ POWIEŚCI. — Z pisarzy polskich najwięcej utworów napisał Józef Ignacy Kraszewski (1812 — 1887) ponad 300 powieści i ok. 300 dzieł historycznych i innych. Drugie miejsce zajmuje Teodor Tomasz Jeś (prawdziwe nazwisko: Zygmunt Miłkowski — 1824 — 1915). Napisał on 100 obszernych powieści historycznych.

• ILE CZASU? — Trudno jest ustalić, ile czasu poświęca autor na napisanie powieści. Zależy to od jej rozmiarów, tematu i wielu innych przyczyn. Np. Józef Ignacy Kraszewski ukończył 300-stronicowy tom powieści w ciągu dwóch tygodni. Lew Tołstoj (pisarz rosyjski) swoje wielkie dzieło pt. „Anna Karenina” rozpoczął pisać w marcu 1873 r. Praca nad czterema tomami trwała 4 lata. Bolesław Prus powieść pt. „Lalka” napisał w ciągu 3 lat, zaś Henryk Sienkiewicz stworzył „Ogniem i mieczem” w 2 lata.

Życia emigracji

NIEMCY

3 MAJA W MONACHIUM

W tym roku obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja odbył się 9 maja z uwagi na uroczystość 20-lecia wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Dachau w dniu 2 maja.

Jak corocznie w polskim kościele parafialnym św. Barbary ks. kanonik Tadeusz Kierschke celebrował uroczyste nabożeństwo na intencję Ojczyzny oraz wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie.

Po przerwie obiadowej ks. prałat P. Kajka — jako przewodniczący Komitetu Obchodu — otworzył akademię w Kolpinghaus i powitał p. w.dyr. Rozgłośni Polskiej R. W.E. dr Cezarego Szulciewskiego, p. dyr. Polsko-Amerykańskiego Komitetu Imigracyjnego i Pomocy Ludności Lubieńskiego, dyr. Misji Katolickiej dla Estończyków i Łotyszów ks. Ryszarda Mutulisa, Ojca Gaudentego, prezesów: Funduszu Społecznego Polskich Pracowników R.W.E., Syndykatu Dziennikarzy Polskich, Zjednoczenia Polskich Kombatantów, jak również przybyłych rodaków z Augsburga, Biberach, Landshutu, Laupheim, Neu Ulmu, Rosenheimu oraz przedstawicieli innych grup narodowościowych.

Na otwarcie akademii chór „Lutnia” pod dyrekcją Magdaleny Wesolej i wszyscy uczestnicy akademii śpiewali „Witaj majowa jutrzeńko” przy akompaniamentcie snanego i znakomitego kompozytora i pianisty Alfreda Schneitsa. W dalszej części chór „Lutnia” — przeplatając inne punkty programu — śpiewał „Pieśń o N.M.P. Królowej Polski”, polonesa i krakowiaka.

Głównym punktem programu akademii był świetny referat okolicznościowy p. mgra Franciszka Strzałko, który źródłowo oraz ciekawie przedstawił historyczne okoliczności uchwalenia Konstytucji 3 Maja 1791 roku i jej wiekopomną wartość dla narodu oraz nawiązał do doby obecnej, kończąc swój referat optymistycznymi akcentami.

Uświetnieniem programu była recytacja J.A. Kawki „Wiersza na cześć M.B. Częstochowskiej” Ilakowiczówny oraz śpiew solowy p. A. Czaczynskiego „Góralu czy ci nie żal” przy akompaniamentcie p. Alfreda Schuetsa.

Po krótkiej przerwie nastąpiła druga część programu, której wykonawcami były dzieci szkolne i młodzież. Najpierw dzieci z Monachium i z innych miast zaśpiewały wspaniałe pieśni polskich, zaś deklamacje solowe przyjemnie wykonały: H. Szaralkówna, M. Gąsiorowska i J. Lasko. Dobrze spisał się również duet akordeonowy w składzie: K. Holubecki i R. Korzeniowski, wykonując dwa utwory muzyki lekkiej.

Ukoronowaniem tej części programu były występy zespołów taneczno-śpiewaczych z Neu Ulmu i z Rosenheimu.

Zespół z Neu Ulmu, przygotowany przez p. Stan. Bednarczyka i p. Jana Dudę, wykonał bardzo dobrze zbójnickiego, polkę i mazurę, zaś zespół z Rosenheimu, przygotowany przez p. Andrzeja Noworota, wykonał bez zarzutu trojaka, krakowiaka i pieśń regionalną.

Na marginesie muszę zauważyć, że stroje — szczególnie zespołu z Neu Ulm — są piękne, dlatego pomysł przyziemięcia światła na scenie w czasie ich występów był nie-szczęśliwy i dał efekt chyba tylko ujemny, czego w przyszłości należy unikać.

Druga uwaga, to zbyt mała scena do zaprezentowania polskich tańców. Zespoły i poszczególne pary nie mogły zaprezentować swoich talentów w całej pełni, co na pewno uczynią w przyszłym roku na obszerniejszej scenie.

Przed zakończeniem akademii ks. prałat P. Kajka podziękował imiennie wszystkim wykonawcom programu akademii oraz wszystkim ofiarodawcom, wśród których wymienił przede wszystkim Rozgłośnię Polską RWE, Fundusz Społeczny Polskich Pracowników RWE, PAIRC, Syndykat Dziennikarzy Polskich oraz wszystkie organizacje polską w Monachium.

Trzeba przyznać, że ks. prałat P. Kajda ujawnił jeszcze jeden talent, a mianowicie umiejętność utrzymywania przyjemnej i harmonijnej łączności z uczestnikami akademii, dzięki czemu nastrój ogólny był jednolicie przyjazny i żywy.

Odśpiewaniem hymnu narodowego przy akompaniamentcie p. Alfreda Schuetsa doroczna akademія trzeciomałowa w Monachium zakończyła się.

Po minach młodzieży widać było wyraźnie, że byłoby dobrze, gdyby wieczorem można było w tym świetnym nastroju jeszcze potańczyć, ale Komitet Obchodu tego nie przewidział.

Stanisław MIKICIUK

DO NEVIGES! DO NEVIGES!

PIELGRZYMKĄ JUBILEUSZOWA
POLAKÓW DO NEVIGES
13 CZERWCA 1965 r.

Kochani Rodacy!

20 lat minęło od zakończenia ostatniej wojny światowej. Przeżywamy 9-ty rok Wielkiej Nowenny Narodu przed Tysiącleciem Chrztu Polski.

Wielkie to dla nas wydarzenia.

Zachęcamy Was przeto gorąco do szczególnie licznego udziału w tegorocznej pielgrzymce do Neviges.

„Królowo Polski, oddajemy Tobie, szcze-

gólnym aktem miłości każdy polski dom, każde polskie serce, aby chwala Twoja nie ustawała w ustach naszych dnia każdego”.

Oto naszych skołatanych serc gorące wołanie. Oto cel naszego pątniczego trudu do „Westfalskiej Częstochowy”. Chcemy uznać publicznie Najświętszą Maryję Pannę Patronką i Królową naszą.

Pójdźmy do „Westfalskiej Częstochowy” wszyscy: starzy i młodzi, zdrowi i chorzy, dorośli i dzieci, aby oddać godny i należny hołd naszej Królowej.

Podążą z nami wszystkie sztandary i chorągwie! Dzieci i młodzież ubiorą w ten uroczysty dzień stroje narodowe.

Nasz pielgrzymi trud, nasze korne modlitwy, wszelkie wysiłki i ofiary złożymy u stóp Niebieskiej Pani jako Jej wierne dzieci.

Będziemy dziękować za dotychczasową i prosić o dalszą opiekę nad nami.

„O Maryjo, opiekunko nasza, cudac oczy zwróc na dzieci swoje...”

Będziemy się modlić za żyjących i nie zapomnimy o tych, którzy odeszli. Ufni w Jej pomoc i opiekę, umocnieni i pokrzepieni na duchu łaską Sakramentów świętych, wrócimy z nowymi siłami do naszego codziennego życia.

Cześć Maryi! !

PROGRAM PIELGRZYMKI:

O godz. 9.00 — Procesja na Górę Marii.

O godz. 10.00 — Msze św. pontyfikalną celebryje Najprzew. Ks. Infulat Edward Lubowiecki, wizytator kan. dla Polaków w Niemczech. Kazanie wygłosi Przew. Ks. Dziekan Józef Styp Rekowski.

Przerwa obiadowa.

O godz. 14.00 — Nabożeństwo popołudniowe z kazaniem w Grocie.

O godz. 17.00 — Adoracja N.S.O. w kościele parafialnym i zakończenie uroczystości pielgrzymkowych.

Uwagi: — Okazja do Spowiedzi św. od godz. 8.00 rano na Górze Marii. Rodzice i wychowawcy zadbają o należyte i godne zachowanie dzieci i młodzieży, które powinny wziąć gremialny udział w pielgrzymce i przystąpić w tym uroczystym dniu do Spowiedzi i Komunii św.

Organizacje dołożą starań, aby wszystkie nasze sztandary i chorągwie wzięły udział w pielgrzymce.

Przykładne, wzorowe i pobożne zachowanie wzbudzi szacunek dla nas i narodu naszego. Jesteśmy przecież częścią Narodu Katolickiego i Maryjnego!

Szczegółowy program będzie ogłoszony w Neviges.

Duszpasterstwo Katolickie dla Polaków

43, Essen, Blücherstr. 20

Tel. 224293

Neviges — Nr. pocztowy 5604 leży w pobliżu Wuppertal-Essen. Zbiorowe przejazdy należy zgłosić na dworcu wcześniej — zniżka kolejowa dla pielgrzymów.

HOLANDIA

UROCZYŚĆ KU CZCI KROLOWEJ KORONY POLSKIEJ ORAZ WIEKOPOMNEJ KONSTYTUCJI 3-go MAJA 1791 r. W BREDZIE

W piękny poranek niedzielny z maja br. przy kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w parku Braband w Bredzie, zebrała się liczna Polonia z Bredy i okolic, jak również przybyła liczna grupa Rodaków z Oosterhout wraz z Młodzieżą K.S.M.P., która wystąpiła w pięknych strojach ludowych. Młodzież szkółki z Bredy, zespół „Polonia”, poczty sztandarowe polskich organizacji niepodległościowych P.S.L., zespołu „Polonia” oraz poczet sztandarowy Koła Polaków Bredy, sporo przyjaciół holenderskich. Obraz Matki Boskiej przybrany był w barwy narodowe oraz kwiatami.

Trębacz z orkiestry św. Fidelisa z Bredy odegrali hejnał, który jest grany przy odsłonięciu cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Hejnał wywarł mocne wrażenie na wiernych, skąpiąc wszystkich do modlitwy, dając znak rozpoczęcia uroczystej Mszy św. połowej.

Mszę św. celebrował ks. proboszcz F. Deja duszpasterz z ośrodka Bredy, w intencji Narodu Polskiego.

Piękny był widok szeregu młodzieży w strojach ludowych, która zajęła miejsce na środku polany.

W czasie Mszy św. płynęły melodie pieśni Maryjnych, śpiewane potężnym chórem przez starszych i młodych, jak „Po górach dolinach”, „Królowej Anielskiej”, „My chcemy Boga” pod kier. organisty p. B. Galasa.

Okolicznościowe kazanie w języku polskim i holenderskim wygłosił przełożony klasztoru Ojców Kapucynów w Bredzie, O. Bonawentura, który był w Polsce dziesięć lat przed drugą wojną światową. W kazaniu nawiązał do Nowenny Słubowań Jasnogórskich, wielkiej Nowenny Narodu Polskiego u progu Milenium 1965-66 rokiem czci nabożeństwa do Niebieskiej Królowej Polski, oraz listu Duszpasterskiego Prymasa Polski, Arcybiskupów i Biskupów polskich.

W czasie Mszy św. rzesza wiernych wraz z młodzieżą przystąpiła do Stołu Pańskiego.

Na zakończenie ks. proboszcz F. Deja złożył serdeczne podziękowanie za liczne przybycie Rodaków z Bredy a specjalnie z Oosterhout, zapraszając na następną uroczystość, która odbędzie się w tej samej kaplicy w dniu 5 września br. (niedziela ku czci narodzenia N.M.P.)

Zabrzmiało potężnym echem „Boże coś Polskę”, a orkiestra odegrała hymny narodowe polski i holenderski.

W godzinach popołudniowych w kaplicy św. Fidelisa, odprawione zostały uroczyste

nieszpory, które celebrował ks. proboszcz F. Deja.

Następnie licznie zebrani Rodacy udali się do pobliskiej sali na krótką akademię 3-ciomajową, której program wykonała młodzież szkółki polskiej.

Na terenie skupisk polskich w Holandii odbyły się również uroczyste nabożeństwa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej, celebrowane przez polskich duszpasterzy.

Miejscowe organizacje niepodległościowe zorganizowały uroczyste akademie święta Narodowego 3-ciego Maja przez miejscowe zespoły teatralne i młodzież.

W. W.

FRANCJA

ZJAZD KATOLICKI W OSNY Z UDZIAŁEM J.E. Ks. Biskupa RUBINA Z RZYMU, DELEGATA PRYMASA POLSKI DLA DUSZPASTERSTWA EMIGRACJI POLSKIEJ W NIEDZIELĘ 4 LIPCA 1965 r.

Doroczny wielki Zjazd Katolicki w Osny (S.-et-O.) odbędzie się jak zawsze w 1-szą niedzielę lipca, to znaczy w tym roku 4 lipca. W tegorocznym Zjeździe w Osny weźmie udział Jego Ekscelencja Ks. Biskup Władysław Rubin, delegat Prymasa Polski, który odprawi sumę pontyfikalną i wygłosi kazanie. Krótkie kazanie w języku francuskim wygłosi delegat Ks. Kardynała Felin z Paryża.

Program Zjazdu Katolickiego w Osny będzie podobny jak w dotychczasowych Zjazdach od 20 lat, z których pierwszy odbył się w roku 1945.

W sobotę 3 lipca odbędzie się procesja maryjna ze świecami i lampionami podobnie jak w Lourdes. Z Paryża, Argenteuil, Conflan, Ste Honrine można skorzystać z dogodnego pociągu. Przy grocie Matki Bożej w Lourdes będzie krótkie kazanie w języku polskim i francuskim. Grota i stacje wielkiej Kalwarii w parku będą iluminowane. Początek procesji o godz. 21.30. Po procesji okazja do spowiedzi św. w kaplicy Miłosierdzia Bożego.

W niedzielę 4 lipca od godz. 7 rano Msze święte i spowiedź do 11-tej przy grocie M.B. z Lourdes a w razie niepogody, w wielkiej sali nowego gmachu gimnazjum św. Stanisława Kostki. — O godz. 9.40 powitanie na dworcu w Osny specjalnego pociągu z Paryża i Argenteuil. Przyjeżdża prawie tysiąc osób. O godz. 10.45 procesja z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej do ołtarza połowego w parku, potem Msza św. pontyfikalna. Po

ANTYPCHLI DYWAN. — *Pisałimy już o modzie na psy różnych ras i rozmiarów, która dosłownie wybuchła we Francji. Pieski mają jednak tę wadę, że miewają pchły, które z kolei gryzą ich panie i panów. Okoliczność tę wykorzystała pewna firma, produkująca dywany z włókien sztucznych produkując — i szeroko reklamując — specjalne dywaniki, nasycone specjalnym przeciwinsekcyjnym płynem. Wystarczy pieska ułożyć do snu na takim posłaniu, a wstanie rzęki i... odpchłony. Dywaniki po pewnym czasie można oddać do ponownego nasycenia chemikaliami, które zresztą są zupełnie bezwonne i nie szkodzą nikomu, poza pchłami.*

Mszy św. przerwa obiadowa. Bufet ciepły i zimny z zakąskami na miejscu. Polscy rzeźnicy i piekarze zaopatrzą wszystkich sprawnie, szybko i po normalnych cenach. W sprawie koniecznego zezwolenia zechcą się właściciele stoisk zwrócić jak najwcześniej na niżej podany adres lub do Dyrekcji gum nazjum w Osny.

Po obiedzie o godz. 14.30 występ orkiestry polskiej „Echo” z Houdain i tańce narodowe zespołów „Wici” z Sarttrouville-Argenteuil, KSMP z Amiens i innych zespołów.

O godz. 17-tej procesja na Kalwarię i Droga Krzyżowa. O godz. 18-tej zakończenie Zjazdu Kat. przy grocie z Lourdes.

Nad bezpieczeństwem i porządkiem w cyrkulacji oraz w parkowaniu czuwać będzie jak rok rocznie oddana nam żandarmeria z Pontoise.

W sprawie zarezerwowania miejsca w specjalnych autobusach uprasza się nie zwlekać do ostatniej chwili.

Za Komitet Organizacyjny:

Ks. Czesław Wędzioch, Dyrektor Zjazdu
25, rue Surcouf, Paris (7)

OFIARY

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. Adamski Antoni, T. Chr. — F	
dotąd z terenu Parafii Polskiej Bruay-en-Artois (P.-de-C.)	
od p. Skrzypczaka	20.00
Ks. Jarek Bernard O.M.I. — dodatkowo z terenu Parafii Polskiej Dourges (P.-de-C.)	225.00
Ks. Lasoń Andrzej C.M. — z terenu Parafii Polskiej Wittenheim (Ht.-Rh.)	
Kolonia — Rosalmend	403.00
„ — Fern.-Anna	410.00
„ — Wittenheim	10.00
„ — Theodore	383.50
„ — Jeune-Bois	102.00
R a z e m	1.308,50
P. Jakubowska L. Trieux (M. et M.) — zebrane wśród Rodaków przez pp. Jakubowską i Lachwa	200.00
Administracja „Naszej Rodziny” z ofiar złożonych przez czytelników miesięcznika:	
p. Mikołuk (Isère)	30.00
p. Mazur Agnieszka (Nord)	10.00
p. Hojlo Maria (S. et M.)	6.50
p. Majewska Małg. (Nord)	7.00
p. Koczan Zofia (Anglia)	13.50
p. Pilarska (Yonne)	20.00
p. Szulawska (Yonne)	20.00
p. Kozłowska Val. (P.-de-C.)	15.00
p. Trawka (M. et M.)	10.00
p. Kalmuck Józefa (Nord)	10.00
p. Droszewski Bol. (Yonne)	10.00
p. Nowak Julia (C. du N.)	4.00
p. Repeta Władysław (Cher)	10.00
p. Colas Halina (Doubs)	40.00
p. Cholewka Władysława (P.-de-C.)	10.00
p. Bieniaszewski Maria (Meuse)	15.00
p. Wasag Maria (Somme)	10.00
R a z e m	241.00
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.	

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré — Paris (1).

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

TYDZIEŃ EMIGRACJI

Wtorek 25 maja

PARYŻ — W instytucie Katolickim odbył się w ramach odczytów Tysiąclecia Chrystu Polski wykład ks. kanonika Zbigniewa Bernackiego n.t.: „Kardynał Mięczyński i Kulturkampf Bismarcka 1872-1887.

Czwartek 27 maja

LENS (P.-de-C.) — Bractwo Żywego Różańca (szyb 12, 14 i 15) ograniczyło rocznicę swego istnienia do uroczystości czysto kościelnej.

ENSISHEIM (Haut-Rhin) — Uroczysta akademja na uczczenie Tysiąclecia Chrystu Polski urządzona przez dzieci szkolne i chór św. Cecylii.

ST. AVOLD (Moselle) — Pielgrzymka Maryjna Polaków z zagłębia węglowego Wschodniej Francji z udziałem obrazu M.B. Częstochowskiej. Kasnodzieją tegorocznym był ks. Marian Gutowski, sekretarz generalny PZK.

SEDAN (Ardenes) — Zjazd Katolicki Polaków zamieszkałych w Ardenach. Rano Msza św. i kazanie przy grocie w Iges, po południu akademja w Sedanie.

LIBERCOURT (P.-de-C.) — Święto Konstytucji 3 maja uczczono przez Mszę św. akademję przygotowaną przez polskie nauczycielki: Kudlikowską i Grzegorzewską.

MONTIGNY-en-OSTREVENT (Nord) — 35-lecie KSMF z udziałem dyrektora Zw. ks. J. Lewickiego. W czasie Mszy św. odbyło się odnowienie przyrzeczeń oraz wspólna Komunia św. Po południu akademja z

bogatym programem, wieczorem zabawa tańcena.

DOUAI (Nord) — Walny Zjazd okręgowy Związku Męźów Katolickich.

DAMPREMY (Belgia) — Przywitanie obrazu M.B. Częstochowskiej, który pozostał tu aż do niedzieli 30 maja.

LYON (Rhône) — Doroczna pielgrzymka okolicznych Polaków do sanktuarium Maryjnego na wzgórzu Fourvière. Po południu podwieczorek i teatr.

CALONNE-RICOUART (P.-de-C.) — 19-ta rocznica utworzenia KSMF. Akademja z urozmaiconym programem została poprzedzona uroczystą Mszą św. w intencji stowarzyszenia.

BARLIN (P.-de-C.) — Potrójna uroczystość Królowej Polski, Konstytucji 3 maja i Święta Matek. Po Mszy św. udano się pochodem do pomnika poległych, gdzie złożono wiązkę kwiatów. Po południu akademja, wystawa prac świetlicowych, wykonanych przez młodzież i dzieci, wieczorem zabawa tańcena zorganizowana przez miejscowego „Sokoła”.

OIGNIES-OSTRICOURT (P.-de-C.) — 41 Rocznicą Bractwa Żywego Różańca połączona z świętem Matek. Wspólna Komunia św. na przedpołudniowej Mszy św. Program popołudniowej akademji wypełniły dzieci i młodzież KSMF.

CAEN (Calvados) — 27-go maja pielgrzymka Polaków z okolicy Caen — zwłaszcza z Potigny i Mondeville — do Notre-Dame de la Délivrance. Przewodniczył Ks. Franciszek Zajac, duszpasterz Polaków w Normandii. Należy podkreślić liczny udział Rodaków w tej pielgrzymce.

Niedziela 30 maja

MONTMORENCY — Doroczna pielgrzymka na cmentarz zasłużonych Polaków. W tym roku ks. prałat Augustyn Galezewski poświęcił tablicę pamiątkową ku czci ofiar obozów koncentracyjnych. Pod nią wmurowano urnę z prochami pobranymi w obozie koncentracyjnym w Stuthofie.

ALGRANGE (Moselle) — Uczczenie Konstytucji 3 maja oraz Święto Matek zorganizowane przez młodzież. Na Mszy św. członkowie KSMF odnowili przyrzeczenia organizacyjne. Atrakcją akademji była śpiewaczka operowa, Cecylia Jaworska.

METZ (Moselle) — KSMF uczciło Konstytucję 3 maja łącząc w jedną uroczystość z Świętem Matek. Na Mszy św. młodzież gremialnie przystąpiła do Komunii św. i odnowiła przyrzeczenia organizacyjne. KSMF przygotowało pod kierownictwem p. Zapalowskiej z Luksemburga bogaty program akademji, na której wystąpiła również znana śpiewaczka, p. Cecylia Jaworska.

SARTROUVILLE (S. et O.) — Ksiądz polski, wspólnie z nauczycielką i radą rodzicielską urządzili Święto Matki. Program wypełniły dzieci i młodzież. Wyświetlono ponadto polski film.

PARYŻ. — Walne Zebranie Polskiego Związku b. Deportowanych i Więźniów Politycznych w 20-tą rocznicę oswobodzenia w Bibliotece Polskiej.

LONDYN — Ks. Biskup Rubin z Rzymu udzielił święceń kapłańskich ks. Franciszkowi Dejnowskiemu oraz ks. Henrykowi Biernatorowi. Obydwaj neoprezbiterzy studiowali w Seminarium Polskim w Paryżu. Święcenia miały miejsce w kościele św. An drzeja Boboli.

TELEGRAMY

RZYM. — Konferencja Biskupów włoskich powołała do życia specjalną Komisję od spraw opinii religijnej i społecznej nad emigrantami włoskimi. W skład tego nowego organizmu, któremu przewodniczy Mons. Hugo Camozzo, ks. arcybiskup Pizy wchodzi, ks. arcybiskup Catania, Mons. Armando Fares, Mons. Józef Carraro, ks. biskup Werony, Mons. Aldo Forzani, ks. biskup Liano-Teggiano oraz Mons. Albin Mensa, biskup Ivrey. Sekretarzem tego organizmu jest Mons. Albert Castelli. Celem tej komisji jest opieka nad emigrantami włoskimi, rozważana dotychczas przez Kongregację Konsystorialną. Według najnowszych danych statystycznych w różnych krajach europejskich przebywa obecnie 2.400.000 robotników włoskich. Opiekę duszpasterską rozciąga nad nimi 300 kapłanów na 190 placówkach misyjnych.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.771-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

Redaktor: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)